

WSPOMNIENIA JADWIGI KLEMENSIEWICZOWEJ Z PIERWSZEGO DNIA NA UNIWERSYTECIE JAGIELLOŃSKIM:

„Oto wielki amfiteatr wypełniony szczelnie przez studentów, głowa przy głowie, bo rozeszła się już przedtem wieść, że «one» mają pierwszy raz przyjść na wykład. Wprowadzone do sali przez ówczesnego asystenta przy katedrze chemii nieorganicznej, dra Augustyna Wróblewskiego, przyjęte zostałyśmy ogólnym «a - a - a!» przy akompaniamencie lekkiego szurania nogami w ławkach. Onieśmiałe, nie odważając się spojrzeć w górę, zdejmowałyśmy przy wieszakach okrycia, gdy wtem krew zastygła nam w żyłach! Jeden z akademików wstaje, wychodzi z ławek i poprzez salę kieruje się wprost do nas... «Z pewnością delegacja od kolegów, aby nas wyprosić» – przemknęło przez myśl nieszczęsnym kobietom. Lecz młodzieniec przystąpiwszy bliżej, grzecznie pomaga niewiastom zdjąć okrycia i ku memu zdumieniu wita się serdecznie ze mną, przypominając mi się jako znajomy z Warszawy, z domu państwa Muklanowiczów. Ten miły odruch uprzejmości ze strony młodziutkiego kolegi Stilkra odprężył natychmiast nasze nerwy i swobodniej podchodziliśmy do już przepelnionych ławek. Tu jeszcze jedna przykra chwila, bo aby nas usadowić, pan asystent usunął trzech kolegów z pierwszej ławki i nazaczył te miejsca nalepkami z napisem: «Miejsca dla pań». Ale oto zaczął się wykład i wszystko inne stało się nam już obojętne”

Źródło: J. Klemensiewiczowa, Przebojem ku wiedzy. Wspomnienia jednej z pierwszych studentek krakowskich z XIX wieku, Warszawa 1961

PRZEMÓWIENIE REKTORA UNIWERSYTETU JAGIELLOŃSKIEGO KS. WŁADYSŁAWA KNAPIŃSKIEGO W 1897 ROKU:

Rok bieżący stanowić będzie pamiętną w dziejach Uniwersytetu epokę. W progi jego bowiem po raz pierwszy wstępuje grono słuchaczek. Cieszę się bardzo, że mogę powitać Was Panie! Szczerze Wam winszuję, że zdobyłyście sobie część tego prawa, które już gdzie indziej rówieśnice Wasze posiadały. [...] Jako pionierki torujące nową w naszym społeczeństwie drogę jesteście obserwowane z podejrzliwością przez niechętnych. [...] Do Was należy tak postępować, żeby honoru swego i akademickiego na szwank nie narazić i żeby niechętnym wykazać, że obawy ich nie były słusznymi.”

Źródło: Perkowska U., Studentki Uniwersytetu Jagiellońskiego w latach 1894-1939. W stulecie immatrykulacji pierwszych studentek, Kraków 1994, s. 16

KAZIMIERA BUJWIDOWA O SYTUACJI KOBIET NA PRZEŁOMIE XIX I XX WIEKU

Nie mam zamiaru wyliczać na tym miejscu wszystkich krzywd, jakich doznaje kobieta dzisiejsza wobec prawa zarówno skodyfikowanego, jak i obyczajowego. Musiałabym powtarzać znane chyba powszechnie fakty, że kobieta za równą z mężczyzną, a często lepszą pracę dostaje niższą zapłatę, że nie ma szkół odpowiednich ani w dostatecznej ilości, że uczyć się może tylko tego, na co jej dotychczasowy pracodawca – mężczyzna – pozwolił, że może zajmować w społeczeństwie tylko pewne, najczęściej upośledzone stanowiska, że pod

względem praw politycznych postawiona jest na równi z pijakami, wariatami i dziećmi, że w małżeństwie poddana jest woli i władzy mężczyzny, że nie może być opiekunką nawet własnych dzieci, że bez woli męża nie może rozporządzać własnym, przez nią samą zarobionym groszem, że nie może być świadkiem aktu prawnego, że jednym słowem z przyczyny swojej płci odmiennej uznana jest przez prawodawcę – mężczyznę, a w ślad za tym przez społeczeństwo za istotę niedorośli, niedojrzałą, bezwłasnowolną.

Źródło: *Chcemy całego życia. Antologia polskich tekstów feministycznych z lat 1870/1939*, Aneta Górnicka-Boratyńska

UCHWAŁY KRAKOWSKIEGO ZJAZDU KOBIET Z 1913 ROKU:

- 1) zobowiązujemy się, iż będziemy dzieci nasze od pierwszych chwil życia chować w zasadach wiary katolickiej i w duchu narodowym, bez wpływów cudzoziemskich;
- 2) że stale porozumiewać się będziemy za pośrednictwem „Gościny”;
- 3) że wszędzie i zawsze, stale i wytrwale szerzyć i wykonywać będziemy hasło <<swój do swego i po swoje>> pamiętając o wskazaniu obecnej chwili: <<chcimy i miejmy>>.

Nadto między innymi przyjęto następujące wnioski:

I. Z dziedziny społeczno-politycznej:

- 1) aby Stowarzyszenia kobiece dążyły do zapoznawania się z prawami ograniczającymi niezależność społeczno-polityczną kobiety
- 2) aby kobiety polskie korzystały z tych praw, które im dzisiaj przysługują;
- 3) aby brały żywszy udział w życiu społeczno-narodowym w ogóle, a zwłaszcza:
 - aby starały się o przeprowadzenie politycznego równouprawnienia kobiet;
 - aby dążyły do zorganizowania zdrowej opinii publicznej potępiającej wypuszczenia z rąk ziemi i własności polskiej przez piętnowanie sprzedawczyków we wszystkich trzech zaborach;
 - aby jednostki praktycznie uzdolnione i rzutkie zwrócić do handlu i przemysłu

O PONADZABOROWYCH ZJAZDACH KOBIET

Pierwszą próbą porozumienia nie tylko między sobą, ale i z siostrami spod innych zaborów był Zjazd zakopiański, urządzony w r. 1899 przez Koło pań T.S.L., które już przed 25 laty stanęły w szeregach tegoż towarzystwa do ruchu narodowo-oświatowego u nas w Galicyi. Od tego czasu działalność kobiet polskich w różnych dzielnicach dawnej Rzeczypospolitej wzmożła się i rozszerzyła w trójnasób. Ogarniając coraz rozleglejsze widnokreśli, rozdzieliła na liczne odnogi – stała się poważnym czynnikiem w ogólnym społeczno-ekonomicznym życiu narodu.

Źródło: *Pamiętnik Zjazdu w Krakowie 1913*

LUCYNA MARZEC O HERSTORII:

„Radosna gra językowa obnaża gorzką prawdę. Historię tworzyli mężczyźni, historię mężczyźni spisywali. Na przykład Gall Anonim czy Wincenty Kadłubek w swych „Kronikach polskich” opisywali wybrane, ich zdaniem najważniejsze, wydarzenia bieżące z zakresu

polityki, gospodarki, życia kościelnego oraz barwnie i z artyzmem opowiadali o pradawnych dziejach kraju Słowian. Interesowali ich przede wszystkim władcy i ich praktyki wojenne, stosunkowo niewiele wyczytamy o życiu, działalności czy aktywności twórczej kobiet: żon, córek królów, królowych, możnowładczyń, przeorysz zakonów, o bogatych mieszcżankach nie wspominając. Zagłębiając się w przeszłe dzieje czy nawet studiując historię, trudno nie dojść do wniosku, że życie od wieków toczyło się wokół mężczyzn, polityki międzynarodowej, opierającej się na konfliktach władzy świeckiej z kościelną i ścierających się interesów państw ościennych, które to zawsze prowadziły do kolejnych wojen... (...)

(...) jakichkolwiek źródeł nowych ujęć historiografii można szukać w przedwojennej Francji i kręgu uczonych skupionych wokół pisma *Annales*. Tutaj najpierw zauważono, że po pierwsze, historię piszą zwycięzcy, a po drugie, nikogo dotąd nie obchodziła tak zwana prywatna historia ludzkości, przez co nasza wiedza na temat przeszłości jest w dwojaki sposób okrojona, niepełna i sprofilowana.”

Źródło: *Lucyna Marzec, Herstoria żywa, nie tylko jedna, nie zawsze prawdziwa [w:] Czas Kultury 05/2010*